

Konferencja II

Siostry i Bracia!

„Co dobrego mam czynić?” – zapytał młodzieniec. A ty? Ty też z pewnością pragniesz szczęścia. Czy i Kogo pytasz jak je osiągnąć? Jezus odpowiedział młodzieńcowi krótko: *Znasz przykazania*. Przestrzegaj ich a będziesz szczęśliwy. A potem je wymienił, jakby chciał powiedzieć: *Zobacz te przykazania przynoszą szczęście, przypomina bogatemu młodzieńcowi dziesięcioro przykazań jako warunki konieczne, by „osiągnąć życie wieczne”*. W refleksji nad Bożym prawem trzeba jasno postawić sobie pytanie: w jakiej mierze i w jakim stopniu to prawo jest mi znane? Człowiek wierzący musi znać dobrze nie tylko Boże prawo ale i Jego samego. Z nieznamości prawa mogą wynikać bardzo przykre konsekwencje tak w życiu doczesnym jak i wiecznym.

Czy te przykazania znają nieliczni? Czy są one zarezerwowane tylko dla Chrześcijan? Pomyśl... Czy takie reguły jak: „czcij rodziców”, „Nie zabijaj”, „Nie kradnij”, nie dotyczą raczej wszystkich bez względu na wyznawaną religię, kolor skóry? Nawet jak byś nie chodził na religię i do kościoła i nie czytał Biblii to i tak byś czuł że coś jest nie tak, gdybyś przekroczył, którąś z tych norm.

Jezus Chrystus przyszedł na świat by nas przekonać, że nasze dobro jest zawarte w dostosowaniu naszego życia do prawa Bożego, a nie dostosowaniu prawa do naszych pragnień. Łatwo przychodzi nam osądzanie postępowania innych, piętnowanie ich grzechów, Jezus przypomina nam, że ktokolwiek chce zabrać głos na temat Bożego prawa i według tego prawa osądzać innych, najpierw musi ustalić czy sam według tego prawa żyje. *„Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci kamień”*. Rozumiał to ewangeliczny młodzieniec, mówiąc: *Nauczycielu, wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości*. Ów młodzieniec jak i sam Chrystus przekonują nas, iż w świecie bezprawia można żyć zgodnie z prawem Bożym.

Ewangelista Marek odnotował coś, co wyraźnie uszło uwagi Mateusza i Łukasza: *„Wtedy Jezus spojrział nań z miłością...”* (Mk 10,21). Chrystus nie tylko słyszał oświadczenie młodzieńca, ale znał dokładnie jego serce i wiedział, że jego słowa były szczerze. To naprawdę był człowiek, który wiernie wyznawał i skrupulatnie, z serca przestrzegał poznaną naukę. To kochające spojrzenie musieli zauważyć świadkowie tego

zdarzenia, a już na pewno dostrzegł je Piotr, którego opowiadanie pozwoliło potem Markowi napisać ewangelię o życiu Chrystusa.

Czy potrafisz ponad wszelkim prawem zawsze dostrzegać Boga i Jego miłość? Zwróćmy uwagę, że przestrzeganie samego prawa nie wystarczy. Młodzieniec przestrzegał przykazań, ale to mu nie dawało spełnienia. Celem naszego życia nie jest zachowanie prawa lecz osobiste spotkanie i zjednoczenie z Bogiem w miłości. Korzystając z Bożego prawa i dziękując Bogu za ten wielki dar, ciągle trzeba pamiętać że ponad prawem stoi Prawodawca. Każdy z nas przed I komunią św. musiał się nauczyć dekalogu. Kiedy uczyłem się go ja, uczyłem się od początku, jak mawia młodzież z tzw. wstępem: „*Jam jest Pan Bóg twój, który Cię wywiódł z ziemi Egipskiej i z domu niewoli*” i potem dopiero zaczynały się przykazania. Tak więc pierwszy jest Bóg a potem jest Dekalog.

Podstawowym warunkiem dojrzałego rozumienia wskazań Dekalogu i uznania obowiązku ich przestrzegania jest głęboka świadomość, że Bóg jest Miłością, i że cokolwiek czyni, czyni zawsze w imię miłości. Skoro zatem dał nam przykazania i zobowiązał nas wszystkich do ich przestrzegania, to uczynił to z miłości, którą nas darzy. Kochający Ojciec zawarł w nich dobre rady dla swych dzieci na czas ich wędrówki po ziemi. Jeśli zatem chcemy dobrze zrozumieć Dekalog i uznać jego wymagania, to musimy popatrzeć na nie jako na rady, których udziela nam Ktoś nieskończenie mądry, najlepiej nas znający i kochający. „*Słowa Twe, Panie, dają życie wieczne*” – mówi psalmista. Możemy je odnieść właśnie do dekalogu. W nim zawarte są słowa, które dają życie – życie wieczne, które tylko Bóg – autor dekalogu może zapewnić każdemu z nas. W przykazaniach Dekalogu chodzi nie tyle o to, czego człowiekowi czynić nie wolno, lecz o to, co czynić powinien. Dekalog nie chce krępować człowieka, ale chce jego życie i związane z nim wartości ochraniać. Nie zabrania nam niczego, tylko chroni to wszystko co jest cenne i ważne w naszym życiu, co przy nieodpowiedzialności może doprowadzić do utrapienia i bólu a nawet śmierci.

Zanim Bóg wyrył przykazania na kamiennych tablicach wpisał je w nasze sumienia, wyrył je w sercu każdego z nas. Stąd zapraszam Cię, aby podczas dzisiejszej prywatnej rozmowy z Bogiem i refleksji odwołał się do swojego serca. Byś dziś zanim na nowo przyjmiesz Dekalog do swego życia, zatrzymał się na poszczególnymi wskazaniemi. Być może w niejednym przypadku poszczególne przykazania okażą się bardzo bolesne ponieważ

odsłonią pustkę po wartości moralnej lub religijnej, która została utracona. Być może poczujesz się smutny, jak nasz młody ewangeliczny bohater. Proszę jednak, byś pamiętał, że tej rany nie zadaję Tobie prawo. Rani Ciebie Bóg, a jeżeli On rani, to zawsze po to, aby uleczyć.